

BP JAN SZLAGA

POWOŁANIE W BIBLI

Powołanie w Biblii jest częścią dialogu, jaki Bóg prowadzi z człowiekiem, a można powiedzieć, że i z całym wszechświatem. W tym dialogu słycać różne odcienie Bożego głosu – od rozkazu stworzenia: *Niech się stanie*, poprzez radość ze stworzenia człowieka, po przestroę, błogosławieństwo, oskarżenie, otuchę i radość z odzyskania tego, *co zginęło*. Bóg, jako Stwórca, woła wszystko po imieniu. Autor Psalmu 147 napisał: *On liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu* („singulas nomine vocat”). Bóg zawsze zresztą woła po imieniu. Każde zwrócenie się do człowieka poprzedzone jest imieniem: *Adamie, gdzie jesteś; Abrahamie, wyjdź z twojej ojczyzny*; wezwanie Mojżesza, wezwanie ludzi w Nowym Testamencie – Szymonie, Szawle. „Singulas nomine vocat” – wszystkie gwiazdy woła po imieniu. Wszystkich woła po imieniu.

1. POWOŁANIE JAKO GŁOS BOGA

Powołanie oznacza po prostu wołanie człowieka przez Boga, który przeznacz go do szczególnych zadań. W tym znaczeniu bliskie jest to pojęcie wyborowi, który również zakłada rozpoznanie człowieka i danie mu nowych zadań. Kiedy otrzymałem zaproszenie do udziału w waszym symposium, natychmiast skojarzyłem sobie przewidziany dla mnie temat z książką ks. Kazimierza Romaniuka (dzisiaj biskupa warszawsko-praskiego). Myślę o jego pracy z cyklu „Attende Lectioni” pt. *Powołanie w Biblii* (Katowice 1975). Byłoby rzeczą najprostszą, albo prosić autora opracowania, albo przypomnieć jego propozycję rozwiązania problemu, jaki postawił. Pomyślałem też sobie o znakomitych opracowaniach słownikowych: słowniku Léon-Dufoura, o bardzo popularnym słowniku *Nuovo Dizionario di Teologia Biblica* (hasło opracowane przez znanego biblistę De Lorenaci).

Żeby nie powtarzać tego, co zostało już napisane czy to w opracowaniach encyklopedycznych, słownikowych, czy też w monografiach, postanowiłem w tym artykule zwrócić uwagę na relację – Bóg wołający i człowiek odpowiadający. Jak się zachowuje człowiek otrzymujący konkretne wezwanie do nowego zadania, do określonych funkcji, do tego, by miejsce inne, dotąd obce, uczynił miejscem swoim. Jest to metoda, która ma swoje oparcie w tekście biblijnym, ponieważ wszystkie powołania są w tekście hebrajskim opisane tym samym terminem *qara'*. Grecki odpowiednik jest *kaleo*. Bóg woła, a Jego wołanie, często nazywanie po imieniu, jest równoznaczne z przekazaniem szczególnych zobowiązań. Kogo Bóg wybiera? Wybiera tego, z kim jest w stanie (nazwijmy to tak antropomorficznie) prowadzić swój dialog. Jest znamienne, że pierwszy historyczny wybór, a zarazem powołanie, dotyczyło jednej osoby, ale w niej wybrany i powołany do specjalnej misji został cały naród. Sam wybór bez powierzenia konkretnych zadań jednostce czy społeczności pozostałby abstrakcją. Wybór jest powołaniem i wskazaniem na specjalne zadanie. Ks. biskup Romaniuk w swojej książce rozróżnia powołania Starego i Nowego Testamentu – to są dwie zasadnicze części książki, a w ramach tych części mamy podział na powołania jednostkowe i zbiorowe (jednostka czyli naród, a w Nowym Testamencie jednostka – Kościół).

Gdzie jest źródło wyboru i powołania? Ponieważ Bóg nawiązuje z człowiekiem prawdziwy dialog osobowy, dlatego można powiedzieć, że podstawą dialogu jest jednocześnie to, co stanowi tworzywo ludzkiej egzystencji, to jest miłość. Bóg stworzył człowieka z miłości. Zresztą z miłości stworzył cały świat, jaki dał człowiekowi. Rozumiemy tę miłość nie tylko jako bierne ogarnięcie człowieka Bożą częścią obecności, przeznaczeniem człowieka do jakiegoś miejsca w nadprzyrodzonej oddali, jakiej człowiek na ziemi nie widzi. Rozumiem w tym powołaniu, najpierw w wyborze, tę szczególną przestrzeń Bożej obecności dla człowieka, bez której w ogóle nie można sobie wyobrazić jego pomyślnej drogi przez życie. Historyczny wybór, o jakim mówi Pismo święte, można odnieść już do pierwszego człowieka na ziemi. To jest też osoba historyczna. Pierwszy człowiek jest przecież osadzony w historii świata i człowieka. Ale ten wybór, który dokonał się w Abrahamie i przez Abrahama, jest znów o tyle inny od wszystkich poprzednich, że związany jest z historią narodu, dającą się śledzić w bardzo wielu szczegółach. Od wyboru Abrahama zaczęła się ta szczególna postać ciągłej obecności Boga w historii. Zaczął on być także rozumiany jako kategoria powołania narodu. Zarówno w świadomości Abrahama, jak i narodu zaistniał odtąd tylko jeden Bóg. Zawarcie przymierza było wyrazem przyjęcia powołania.

Szczególnie bogata, chwilami także dramatyczna jest sceneria powołania Mojżesza. Ocalony przez Boga, miał całemu swojemu narodowi przekazać wiarę jako sługa szczególnie bliski Jahwe, bliski Boga, którego on, Mojżesz, wódz, posłuszny Jego poleceniom, ma przenieść z ziemi niewoli do ziemi obiecanej. Ma udać się do faraona i żądać wypuszczenia do kraju pochodzenia całej wspólnoty Izraela. W okresie przedprofetycznym można by wskazać jeszcze na Aarona, jako na człowieka przeznaczanego przez Boga do zadań szczególnych. Miał być szczególnym sprzymierzeńcem Mojżesza w pertraktacjach z faraonem, jako ten, który ma przedkładać całą argumentację.

Biblia zna następnie cały szereg ludzi, którzy zostali powołani przez Boga, niejako wywołani z ludu (Aaron jest też z ludu wzięty), aby mogli pełnić swoje życiowe zadanie. Zadanie, którym Bóg dzieli się z nimi, bo Bóg jest Panem swojego narodu, jest jego Ojcem, stanowi przede wszystkim mówienie do ludzi (*pro-phemi*). Jeżeli powołuje ludzi z tego narodu, to dla sprawy służącej narodowi. Jest to wywołanie kogoś, szczególnie uzdolnionego, szczególnie bogatego w Boże dary, aby mógł służyć swojemu narodowi. O równie wielkich zadaniach wyznaczanych przez Boga można mówić w związku z historią ludzi Nowego Testamentu. Powoływani przez Chrystusa, bardzo często odrywani od innych zajęć, są z chwilą ich powołania przeznaczani do nowych zadań. Powołanie jest zatem głosem Boga, który domaga się ze strony człowieka odpowiedzi. W dużej mierze można powiedzieć, operując słownictwem biblijnym, że powołanie jest zadane słuchowi człowieka. Czy usłyszy i zrozumie? Młody Samuel na przykład słyszy, ale nie rozumie tego wołania. Rozumie je dopiero z pomocą swojego przewodnika, kapłana Helego. Jeżeli Bóg mówi do człowieka przez słowo, to pierwszym zadaniem człowieka jest to słowo usłyszeć, a potem je wykonać. Biblijne słowo jest czymś więcej, niż tylko środkiem przekazywania myśli. Jest wydarzeniem i dlatego się staje, jak w przypadku proroków, aż do ostatniego proroka, Jana Chrzciciela, włącznie – *stało się słowo Pańskie*. Powołanie oznacza coś więcej niż tylko wywoływanie.

Powołanie oznacza dialog, w którym musi się również znaleźć po stronie człowieka odpowiedź na Boży głos. Powołanie zatem oznacza otwartość człowieka, który słowo przyjmuje i z radością je wykonuje. Codzienna modlitwa pobożnego Izraelity zaczynała się od przypomnienia: *Słuchaj, Izraelu*. To jest przypomnienie powołania całego narodu. Jeśli dobrze się Boga słucha, to ze słyszenia rodzi się wiara. Wszystkie przemyślenia proroków, powołanych przez Jahwe, są ostatecznie wyrazem posłuchania powołania. Prorok Izajasz ubolewa nad tym, że ludzie powoływani przez Boga do życia godnego, rozmijają się z Bożym słowem do tego stopnia, że prorok pełen bólu pyta: *Któż uwierzył prorokowaniu naszemu* (Iz 53,1).

Ponieważ prorocy w Starym Testamencie, a w Nowym Testamencie Apostołowie, przemawiają zgodnym chórem z całym światem i razem z nim wielbią Boga odpowiadając na Jego powołanie, więc słowa ich obecne są w całym świecie. Słowo zatem Boga, który powołuje człowieka do istnienia, do zadań, do odpowiedzialności, słyszane jest wszędzie.

Zatrzymajmy się nad tym, co Biblia nazywa słuchaniem. Powołany musi najpierw słyszeć, musi mieć umiejętność słuchania. Słuchanie jest według mentalności ludzi Biblii jednym z dwóch elementów wiarygodnego doświadczenia. Widzieć i słyszeć. W epoce języka hellenistycznego dopracowano się oryginalnego dla Biblii przekształcenia reguł klasycznych i precyzyjnego rozróżnienia słuchać w znaczeniu tylko słyszeć, i słuchać jako słyszeć i rozumieć. Obydwa te pojęcia, wyrażone słowem, miały swoją składnię gramatyczną. Z *accusativem* słowo to znaczyło tylko słyszeć, z *genetivem* znaczyło rozumieć. Jeśli słuchanie daje szansę kontaktu z Bogiem, który woła, który mówi, który prosi, to w cenie i we czci jest sam narząd słuchania czyli ucho. Pan otwiera uszy człowiekowi, a Deutero-Izajasz widzi w tym prostą drogę do bliskiego i zażyłego kontaktu ze Stwórcą. *Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie*. W Starym Testamencie przez słuch, dokładnie przez ucho, człowiek jednoczył się ze swoim Panem, wprost Mu się zaprzedawał. I tak wg Pwt 15,16-17, niewolnikowi, który mając szansę wyzwolenia w roku szabatowym, chciał zostać u swojego dotychczasowego pana, powinno się było przekłuć ucho: *Jeśli on ci powie: nie pójdę od ciebie, bo miłuję ciebie i dom twój, gdyż dobrze ma u ciebie, weźmiesz szydło, przekłujesz mu ucho do drzwi i będzie twoim niewolnikiem na zawsze. Z niewolnicą postąpisz podobnie*. Przekłucie ucha miało oznaczać dożywotnie słuchanie Pana. Ta zewnętrzna bowiem operacja, miała prowadzić dalej w głąb. Miała uczyć słuchania sercem, tak jak u Mędrców, którzy mają wyczulone ucho serca. W tym znaczeniu, kiedy mówimy o słuchu, można powiedzieć, że szczególnie wyczulony słuch na Boży głos miała Maryja, która wszystkie słowa Pana rozważała w swoim sercu. W związku z posłuszeństwem Maryi ks. Janusz Pasierb przypomniał bardzo ciekawe skojarzenia teologiczne, mianowicie przypomniał ze studium ikonograficznego, dotyczącego ucha, że na Soborze Nicejskim potępiono heretyka Eliena, który twierdził, że Słowo wstąpiło w łono Maryi przez ucho. Zresztą jeszcze autor średniowiecznej sekwencji Maryjnej, Anonim z Salzurga, napisał:

Gaude Virgo, Mater Christi,
quae per aurem concepisti.

W brewiarzu maronitów jedna z antyfon na Zwiastowanie brzmi: „Verbum Patris per aurem Benedictae intravit”

Otóż Bóg, który człowieka powołuje, najpierw nazwał go swoim imieniem, jako dziecko Boże; zasadził ucho człowieka tak samo, jak zasadził cedry Libanu. Więc sam też słyszy i czeka na odpowiedź człowieka. Jakże miałby nie słyszeć Twórcy słuchu (por. Ps 94,9)? Jest już także w Biblii próba konfrontacji tego, co znaczy przyjęcie Bożego głosu, a co znaczą praktyki religijne oderwane od Boga. *Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty, lecz otworłeś mi uszy. Całopalenia i żertwy za grzech nie chciałeś* (Ps 40,7). W Liście do Hebrajczyków te słowa doznały przekształcenia w tym kierunku, że człowiek odpowiada nie tylko uchem, ale odpowiada całym sobą: *Aleś mi utworzył ciało*. Ciało jest równoznaczne z ziemską, doczesną egzystencją człowieka. Człowiek przez Boga stworzony, cały zatem sobą odpowiada na Boży głos. W Biblii hebrajskiej jest ten tekst przekazany właśnie w wersji: *Aleś mi utworzył ciało*.

2. POWOŁANIE JAKO ODPOWIEDŹ DANA BOGU

To, co zostało stworzone, nie wymyka się spod kontroli Bożej. Wszystko, co zostało stworzone, jest podporządkowane Bożemu planowi kierowania światem. Wszystko zatem, co stworzone, choć w naszym rozumieniu nieświadome, spełnia wolę Pana tak, że przyjmuje Jego powołanie do zadań, jakie wynikają z natury danego bytu stworzonego. Wszelkie istnienie, według Biblii Starego Testamentu, jest uświadomioną, a także nieświadomą odpowiedzią daną Bożemu powołaniu. Tak stawało się po kolei wszystko, co istnieje – od światła aż po człowieka. Stworzone przez Boga otrzymało zatem swoje konkretne zadanie, otrzymało swoje powołanie: Stworzenie nastawione jest na to, by słyszeć Boży głos, tak jakby czekało na rozkazy Pana.

Wszystkie dzieła Pana są bardzo piękne,
a każdy Jego rozkaz jest w swoim czasie wykonany

(Syr 39,16)

albo:

Na Jego wezwanie woda stanęła jak spiętrzony wał,
a na słowo ust Jego powstały oceany

(Syr 39,17).

Przyroda posłuszna Bogu spełnia swoje zadanie, czyli powołanie wyznaczone aktem stworzenia. Posłuszeństwo przyrody Bogu, jako odpowiedź na wezwanie Boże, można widzieć także i w działaniach Jezusa, któremu wichry i morze stały się posłuszne, gdy On taki dał im rozkaz. Z samej swej natury, niejako personifikacją powołania jest Sługa, któremu jako Słudze Jahwe prorok przypisuje posłannictwo wyjątkowe i jedyne

w swej treści. Prezentuje on bowiem sobą pewien szczególny ideał powołania dla służby w społeczności. Sługa Jahwe, tak jak Go przedstawiają kolejne pieśni, staje się ostatecznie Sługą ludu wybranego i w ogóle narodów, do jakich jest posłany – *On przyniesie narodom Prawo. On niezachwianie przyniesie Prawo. (...) Ustanowilem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów (Iz 42,1-8). To za mało, że jesteś mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela. Ustanowię Cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi (Iz 49,6).* W trzeciej pieśni zawarty jest wcześniej cytowany tekst o Słudze, który pobudzany każdego rana, słucha jak uczniowie (Iz 50,4). W czwartej pieśni o Słudze Jahwe Izajasz wychwala jego posuszeństwo, posunięte aż do szaleństwa w przyjęciu powołania: *Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ja, tak On nie otworzył ust swoich.* Powołanie Sługi Jahwe ma charakter wyjątkowy. Zadania, jakie kładzie na Niego Bóg, są bardzo poważne. Misja bowiem Sługi Jahwe kieruje się do narodów. Dla nich jest ustanowiony i powołany. Niesie z sobą odczucie nowej historii zbawienia, w której Bóg zaczyna być ponownie zwycięsko obecny, już nie tylko w ramach jednego narodu. Sługa Jahwe, który przyjmuje powołanie Boga, uwierzył Jego posłaniu, a zatem spełnia misję prorocką, jak każdy inny prorok, ale On z myślą o tym, że wielu będzie miał tych, których Bóg za Jego sprawą usprawiedliwi.

Szczególnym aktem powołania jest powołanie Chrystusa, który staje się Sługą Nowego Przymierza. Chrystus, sam powołany przez Boga jak Aaron, jest również powołującym. Mówiąc o Jego powołaniach, myślimy przede wszystkim o powołaniu grona apostołskiego. Znamienne jest w tym, że każdy z nich ma swoje imię, niektórzy mają nowe imię otrzymane od Chrystusa. Każdy ma swoje imię jako znak, że jest Mu znany. Przypomnijmy sobie ze Starego Testamentu – Adam, kiedy panował nad sytuacją, umiał ponazywać wszystko to, co było dla niego stworzone. Znał to wszystko. Otóż Jezus ponazywał tych, których powołał. Powołał tych, których sam chciał. Drugi, bardzo istotny moment powołania, o którym mówi Nowy Testament, stanowi stwierdzenie, że powołując uczniów chciał, aby oni z Nim byli *hina ôsin meth'autou*. Biblia Tysiąclecia tłumaczy ten grecki zwrot – *aby Mu towarzyszyli*. Może chciała podkreślić dynamikę nauczania Jezusa, obecność Jego na tyłu drogach – Jezus jest nauczycielem w drodze – ale gdyby zachować brzmienie greckie – *aby z Nim byli*, nawiązalibyśmy bardziej do idei Boga, który jest dla swojego ludu. Istnienie w Biblii nie jest abstrakcyjne, jest istnieniem proegzystencjalnym, jest istnieniem dla kogoś. Bóg, który jest, jest dla swojego narodu. Jezus, który jest, jest posłany dla ludzi, jest posłany dla świata. Ci, którzy z Nim są wybrani, są również darem dla świata. Są powołani, aby tak jak

On być dla ludzi, razem z Nim pełnić dzieło uświęcania świata. To jest więc bardzo znamienne – powołanie po imieniu.

Inna sprawa, która wiąże się z powołaniami, jakich dokonuje Jezus Chrystus, to jest powierzanie powoływanym określonych zadań, zwłaszcza tym, których szczególnie chciał wyróżnić. Z grona apostołskiego trzeba wskazać przede wszystkim na Piotra, który przedtem powołany został jako Szymon, a jako Piotr (Kefas, Petros) miał pełnić funkcję fundamentu Kościoła. Na nim Jezus Chrystus miał budować. Przyjęcie więc posłannictwa od Jezusa Chrystusa jest przyjęciem zadania o wymiarze społecznym. Piotr staje się z Jezusem Chrystusem budowniczym Kościoła. Staje się fundamentem, na którym Jezus buduje i z którym jednocześnie on sam, podobnie jak inni Apostołowie, budują dzieło Boże. Inne powołanie, również o charakterze wyjątkowym i przełomowym, to jest powołanie Szawła, który imiennie powołany przechodzi całą wspaniałą metamorfozę ku odkryciu swojego nowego miejsca w tej Wspólnocie, którą zwalczał, a zwalczając ją, walczył z samym Jezusem Chrystusem. Jest to znów powołanie, które oznacza nową jakość dotychczasowego Szawła, nową jego obecność.

W ramach powołań nowotestamentalnych, wiążących się z dobrym rozpoznanem osób powoływanych, i z dobrym rozpoznanem zadań, które mają podejmować, trzeba zwrócić uwagę na to, że każde powołanie domaga się nowej obecności, nowej identyfikacji. Domaga się mianowicie niejako (lub nawet pomijając to zastrzeżenie) utożsamienia z tym, co się tworzy, z tym, co się buduje, z tym, co się głosi. Cały człowiek ma być (i jest rzeczywiście) obecny w dziele, do którego Jezus powołuje. On Sam utożsamiał się ze wszystkim, czym stał się dla ludzi. Miał być pomocą w osiągnięciu poznania Boga, nazwał się więc sam Drogą. Przy tym spełnił i inne elementy swojej tożsamości – stał się i Prawdą i Życiem. Powołany musi się utożsamiać ze swoim dziełem, dlatego, że Bóg utożsamia się ze wszystkim, co tworzy. Słowo jest Jego częścią, słowo jest niejako wydarzeniem, które odrywa się od egzystencji Bożej i staje się dla człowieka. Każde słowo Boga jest wydarzeniem. Człowiek, który to słowo przyjmuje, również staje się wydarzeniem dla drugiego człowieka. Staje się znakiem, w którym ktoś inny – człowiek, grupa – rozpoznaje tych, którzy są powołani, aby spełniać misję poleconą im przez Boga. Jeżeli dzieło, które wykonuje człowiek, będzie obok niego, nie będzie się z nim utożsamiał, nie będzie czynił tego dzieła, tego zadania częścią swojej osobowości, to nigdy powołania swojego nie spełni. Będzie najemnikiem, który w okolicznościach dla niego niesprzyjających wycofa się ze wszystkiego, co dotychczas uczynił.

Powołanie jest więc ukształtowaniem osoby na miarę Boga, na podobieństwo Boga, który służy dziełem stworzenia, dziełem odkupienia, dziełem prowadzenia człowieka, dziełem wychowania narodu. Do tego

dzieła Bóg potrzebuje pomocników, świadków; tych, którzy z Nim współpracują. Tych, którzy podejmują wspaniałe zadanie odrodzenia, odnowienia, uświęcenia świata. Myślę, że tak rozumiane powołanie, zakotwiczone w samej Biblii, jest gwarancją tego, że jakiegokolwiek zadania pełni się w życiu dla społeczeństwa, jeżeli wkłada się w to zadanie całą swoją osobowość, swoje zdolności, swoje umiejętności, to jest to spełnienie życiowego powołania. Najczęściej kojarzy się nam powołanie z życiem konsekrowanym. Każdy chrześcijanin prowadzi życie konsekrowane dla Boga, w chrzcie i w bierzmowaniu przede wszystkim. Jeżeli dołączają się do tego śluby zakonne, jest to konsekracja tym piękniejsza, tym pełniejsza, tym większej wymagająca odpowiedzialności, ale też bardziej zbliżająca do Chrystusa czystego, posłusznego i ubogiego.

WNIOSKI

Powołanie jest Bożym głosem. Powołanie to także przyjęcie Bożego głosu. Odpowiedź na Boże wezwanie jest tym szlachetniejsza, im bardziej jest wolna, niewymuszona. Przyjęcie powołania tworzy nową jakość człowieka, który stapia się w jedno z zadaniem, które odczytuje jako swoje miejsce współpracy z Bogiem. Powołany wie, że jest częścią Bożego głosu.